ŚWIATŁO

Rok XII — Zeszyt 7-8

LIPIEC-SIERPIEŃ 1958

SPIS RZECZY

NA POCHYLNI

NIEMA WĄTPLIWOŚCI: kampania przeciw Jugosławii jest nie w smak polskim komunistom i budzi w nich głęboki niepokój, dzikie zaś morderstwo Nagy i Maletera wywołało wśród nich nie mniejsze oburzenie, niż w całym społeczeństwie. Chociaż nie śmieli wypowiedzieć co myślą i czują, przynajmniej milczeniem ratowali swą godność ludzką. Nie uratowali jej. Swym gdańskim przemówieniem Gomułka, a po nim Cyrankiewicz, włączyli się do sfory sowieckiej, szczekającej na krwawym tropie. Napewno wbrew swym przekonaniom, na pewno wypowiadali swe potępienie Jugosławii i uznanie dla morderstwa nie z mniejszym obrzydzeniem niż to, jakie wywoływało słuchanie ich wypowiedzi w każdym Polaku. I w tym właśnie tkwi jądro sprawy.

Polityka Gomułki, prowadzona pod znakiem usamodzielnienia się od Rosji w granicach, pozwalających na sąsiedzkie współżycie i przyjazną współpracę dwóch narodów, kończy na niewolniczym zgięciu karku. Że Gomułka nie chce tego, że się ociąga, ale musi, jest faktem stwierdzającym bankructwo jego polityki, świadectwem, że stosunek między Polską i Rosją znów układa się w płaszczyźnie niewolniczej zależności. To właśnie Gomułka zobowiązał się przekreślić. Zobowiązał się i usiłował dotrzymać zobowiązania. Nie poddajemy w wątpliwość jego dobrej woli. Nie zmienia to jednak wymowy faktów, nadaje im tylko bardziej jeszcze dramatyczne zabarwienie.

Ale jeśli dziś PZPR i jej przywódca muszą kapitulować w tak poniżający sposób przed Kremlem, niech nie szukają usprawiedliwienia w dysproporcji siły między Polską i Rosją, czy w położeniu geograficznym kraju, otoczonego przez sowiecką potęgę. Nie są to nawet okoliczności łagodzące upadek. Bowiem

(Dokończenie na stronie 2-giej)

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

(Dokończenie ze strony 1-szej)

to, co stało się teraz, nie jest wynikiem nieodwracalnego fatum, lecz linii politycznej, jaką obrał Gomułka od początku października. Wtedy wypłynął na fali wielkiego poruszenia mas. Postawa rewolucyjna klasy robotniczej i młodzieży dała mu siłę, która kazała przywódcom ZSRR ustąpić przed determinacją buntowniczego narodu. Ale potem Gomułka zrobił wszystko, by siły polskie rozbroić, widać wierząc w zaślepieniu władcy, że przez to wzmaga swoją siłę i władzę nad narodem.

Władzę wzmocnił, przynajmniej tę władzę, która wyraża się w lęku przed jej organami, ale swą siłę roztrwonił, nie dopuszczając do rozwinięcia się swobodnego ruchu robotniczego, uniemożliwiając odbudowanie swobód politycznych, a potem niszcząc te jej wątłe pędy, które wychyliły się na październikowej glebie. Jakże inaczej mogłaby wyglądać dziś sytuacja, gdyby powstały w Polsce po październiku niezależna partia socjalistyczna, niezależne związki zawodowe, niezależna partia chłopska i swoboda wypowiadania się młodzieży. Czyżby wówczas śmiał Chruszczow domagać się od Gomułki upokarzającej Kanossy? Czy byłaby ona nawet do pomyślenia?! Wystarczyło jednak, by PZPR ,,skonsolidowała'' i podporządkowała sobie społeczeństwo, zamykając możliwości ujawniania się opinii publicznej, by stała się partia komunistyczna wraz ze swym przywódcą pachołkiem, biernym pionkiem w ręku ZSRR. Taka jest logika systemu sowieckiego panowania nad narodami za pomocą swoich partii, których siła wobec społeczeństwa oznacza bezsiłę wobec sowieckiej metropolii.

Po gdańskim akcie upokorzenia się Gomułka zdał się na łaskę i niełaskę Moskwy. Tym samym być może podpisał wyrok, w którego treści na miejscu, gdzie dziś widnieje nazwisko Nagy, postawi Moskwa nazwisko Gomułka. Czy istnieje jeszcze droga do wydostania się z matni, do uratowania głowy? To jego sprawa. Sprawą jednak wszystkich ludzi myślących o przyszłości jest wyciągnąć z przebiegu ostatnich wydarzeń naukę podstawową: jeśli istnieje możność wydobycia się z niewolniczego uzależnienia od Moskwy, to tylko przez zorganizowanie samodzielnych sił mas pracujących poza partią, której byt zależy od partii moskiewskiej. Rozumieć to muszą również komuniści, jeśli im nie w smak rola marionetek Chruszczowa.

Solidarność cementowana zbrodnią

Sowieccy specjaliści od ,,wojny psychologicznej'' musieli dokładnie rozważyć wszystkie ,,za'' i ,,przeciw'', zanim zdecydowali sę na zabicie dwóch czołowych postaci rewolucji węgierskiej. Krew Nagy'ego i Maletera nie mogła popłynąć cichutko i wsiąknąć w niepamięć. Ludzie decydujący o rozlaniu tej krwi musieli sobie zdawać sprawę jakie wrażenie wywoła w świecie zmartwychwstanie stalinowskich metod w życiu obozu świata komunistycznego. Jeśli więc nie powstrzymała ich świadomość, że zbrodnia ta podważy cały dorobek polityki uśmiechów i wyrzeczenia się ,,beriowszczyzny'', a nawet może go przekreślić, to decydujące znaczenie widać miały względy ważniejsze dla władzy sowieckiej niż reakcja opinii światowej. Jakie to były względy?

Pierwszy — odpowiedź nasuwa się sama przez się: sterroryzować społeczeństwo węgierskie. Ale przelana obficie krew ludu węgierskiego, szafowanie wyrokami śmierci i długoletniego więzienia w procesach politycznych na Węgrzech chyba dostatecznie ugruntowały tam atmosferę terroru. Zabicie dwu więcej ludzi — tym razem otumanionych oficjalną obietnicą, powtarzaną wielokrotnie, że nie będą podlegać zemście — dla sterroryzowania ludności było zbyteczne. Nie tu więc leży źródło zbrodniczej decyzji.

Druga teza może brzmieć: chodziło tutaj o pokazanie wszystkim przywódcom partii komunistycznych i rządów krajów satelickich, że ich ewentualny bunt będzie kosztował głowy. Ta popularna na Zachodzie teza również nie wydaje się tłumaczyć decyzji Moskwy. Właśnie świadomośc osobistego zagrożenia zdecydowała w dużej mierze o usamodzielnieniu się Jugosławii. Rozprawa z Nagy'm i Maleterem wpływać raczej może na umocnienie tendencji usamodzielnienia się od ingerencji rosyjskiej, by zabezpieczyć swe życie.

Przyczyny więc krwawej operacji sowieckiej trzeba szukać nieco głębiej. Władcy Kremla zdają sobie sprawę z procesów dezintegracji bloku komunistycznego, których manifestacją jest i pozostaje polityka Jugosławii. Dezintegracji tej wyrazem były również wydarzenia w Polsce i na Węgrzech. Cechą charakterystyczną procesu rozpadu komunizmu jest wysiłek znalezienia przez lokalne ruchy komunistyczne kontaktu ze swymi narodami, współdźwięku z uczuciami mas, zdobycia ich sympatii i poparcia, bez czego czują się one wciąż obcą naroślą, otoczoną pogardą i nienawiścią. Przełamać barierę, oddzielającą komunistów od społeczeństw, można tylko przez conajmniej rozluźnienie związków zależności od Rosji. Pod tym hasłem wystąpił Tito i utrzymał się na dystansie czysto międzypaństwowych stosunków z władcami Kremla, pod tym hasłem wystąpił Gomułka i zyskał poparcie ogromnej większości społeczeństwa polskiego, po tej drodze szedł Nagy i trzeba było tanków sowieckich, by drogę tę zagrodzić.

I zbyteczne jest wprowadzać tu obce i fałszywe pojęcia jakiegoś komunizmu narodowego. Nie chodzi bynajmniej o unarodowienie komunizmu w znaczeniu zmiany doktryny czy nawet polityki ogólnej, lecz tylko o znalezienie sposobu rozładowania wrogości, która czyni nieznośnym nawet codzienny byt pojedyńczego komunisty, a ich rządom daje świadomość, że siedzą na wulkanie, który nie wiadomo kiedy, ale musi wybuchnąć. W konsekwencji Chruszczow musiał odżegnać się od Stalina, kamuflując swój odwrót mianem odejścia od ,,beriowszczyzny''; w krajach satelickich taki odwrót musi oznaczać odejście od stanu pełnej zależności od Rosji.

Na tym polega istotny sens procesu dezintegracji sowieckiego imperium: instynkt samoobrony komunistów powoduje szukanie związku ze społeczeństwami, osiągnąć ten cel można tylko wiążąc się z najgłębszym nurtem myśli i pragnień tych społeczeństw, udowodniając społeczeństwom dobrą wolę pójścia po tej drodze i zdolność konsekwentnego po niej kroczenia. I oto zbrodnia wykonana na przywódcach komunizmu węgierskiego, którzy poszli po takiej drodze, nabiera w tym świetle pełnego znaczenia.

Niejedna była oznaka na widnokręgu komunistycznym, że na Węgrzech żyją wciąż w partii komunistycznej tendencje zawrócenia z drogi represji, które tylko pogłębiają izolację partii, i wejścia na jakieś ścieżyny, mogące prowadzić do pojednania w stylu gomułkowskim. Krew Nagy'ego i Maletera postawiła znów każdego komunistę w oczach mas ludu węgierskiego jako zbrodniarza, z którym niemożliwe jest znalezienie wspólnego języka. W Polsce Gomułka podtrzymuje legendę polskiej drogi do socjalizmu i stara się nie zerwać ostatnich nici zaufania, jakie zdobył w październiku 56 roku — teraz solidaryzując sę (niewątpliwie z musu) i wykazując tym samym bezsiłę wobec Rosji i brak woli przeciwstawienia się jej w tak drastycznym wypadku, niszczy resztki swego kapitału moralnego i politycznego: droga do znalezienia współdźwięku z masami narodu zabarykadowana. Przez to samo ginie możliwość uzyskania przez partie komunistyczne krajów satelickich siły pozwalającej na samodzielność. Partie muszą żyć tylko z łaski Moskwy.

Pochwalając zbrodnie dokonane (z własnej czy przymuszonej woli to wszystko jedno), solidaryzując się ze zbrodniarzami partie komunistyczne przyjmują za nie odpowiedzialnoś i tym samym potęgują mur pogardy między sobą i społeczeństwem. Solidarność bloku sowieckiego, solidarność partii komunistycznych zostaje scementowana krwią bohaterów węgierskich. Cel sowiecki osiągnięty! Komunistyczni klijenci Moskwy podciągnięci w dyscyplinie, wynikającej ze świadomości swej izolacji w społeczeństwie! Ale czyż to może przerwać proces rozkładu głęboko zakorzeniony w społeczeństwach i w samych partiach komunistycznych? Jest on wynikiem zasadniczej sprzeczności interesów i całego pojmowania życia między Rosją a narodami podbitymi. A jeśli tak, to nie pomoże wyklinanie ,,rewizjonizmu'', bo wszystko sprzyja i sprzyjać będzie jego rozwojowi.

Z. Zaremba

W związku z posłusznym przyłączeniem się Gomułki do sowieckiej kampanii antyjugosłowiańskiej i sławienia morderstw budapesztańskich przypomina się anegdota, opowiadana przez Chruszczowa dla wyjaśnienia jego zachowania się wobec Stalina:

,,Gdy Stalin był w dobrym humorze, to po posiedzeniu zwracał się do mnie: nu, popliaszi, Nikita.
I ja pliasał...''

Pierre Commin

Francuska Partia Socalistyczna poniosła ciężką stratę: 23 czerwca zmarł nagle na udar serca zastępca sekretarza generalnego SFIO — Pierre Commin. Jeszcze kilka dni temu z całym właściwym mu zapałem bronił stanowiska swej partii na Radzie Międzynarodówki w Brukseli i nikt nie mógł pomyśleć, że śmierć czai się za tym młodym, pełnym energii i zapału, przywódcą. Od trzydziestu lat Pierre Commin był czynnym działaczem SFIO, w czasie okupacji stał na czele departamentalnej Organizacji Oporu, a po liberacji oddał się bez reszty pracy w centralnych organach partii. Serdecznie lubiany przez towarzyszy, poważany przez przeciwników i cały świat polityczny za szczerość przekonań i talent polityczny, Pierre Commin swym odejściem zostawił ciężką do zapełnienia wyrwę we francuskim ruchu robotniczym. Polscy towarzysze we Francji przyłączają się całym sercem do żałoby, którą okryła się SFIO.

Sprawa modelu gospodarczego

SEKTOR PAŃSTWOWY

— Reorganizacja przemysłu

Jak wspomniałem w mym artykule o sektorze prywatnym (*), termin „polski model gospodarczy" w znaczeniu, jakim posługują się nim ekonomiści w kraju, odnosi się tylko do wyodrębnionej części gospodarki narodowej — upaństwowionego sektora przemysłowego.

Istotą polskiego modelu gospodarczego jest zerwanie z zasadą biurokratycznego centralizmu w planowaniu i w całokształcie działalności gospodarczej. Punktem wyjścia dla przebudowy modelu gospodarczego było przemówienie Gomułki na VIII Plenum. Gomułka powiedział wtedy m.i.:

„Sprawa (przebudowy systemu gospodarczego) jest bardzo złożona. Jej istota sprowadza się do błędnego poglądu, jakoby w warunkach produkcji socjalistycznej nie działało prawo wartości... Mówiąc krótko — istniejący dotychczas system cen w gospodarce państwowej należy zmienić i przystosować do cen wartości... W naszym socjalistycznym systemie gospodarczym każdy zakład produkcyjny powinien być oparty na faktycznym, a nie — jak dotychczas w dużej mierze — na fikcyjnym rozrachunku gospodarczym. Nasza uspołeczniona gospodarka przy zachowaniu potrzeb centralnego planowania winna uwzględniać potrzebę samodzielności przedsiębiorstw socjalistycznych. Nie może być tak, żeby wszystkie zakłady produkcyjne stanowiły niejako jedno przedsiębiorstwo w kraju, na czele którego stoi państwo i w dowolny sposób nim zarządza. („Nowe Drogi", nr. 10/56, str. 33).

Na podstawie tej wypowiedzi Gomułki rozpoczęły się bezpośrednio po październiku tak zwane „dyskusje modelowe". Miały one jednak charakter nieoficjalny do czasu, gdy w dniu 1 stycznia 1957 r. rozpoczęła swą pracę Rada Ekonomiczna. Jednym z podstawowych zadań tej Rady było opracowanie zasad teoretycznych i zaleceń praktycznych odnośnie polskiego modelu gospodarczego.

Podstawowe dokumenty, dotyczące propozycji Rady Ekonomicznej w sprawie realizacji polskiego modelu gospodarczego, to:

1) Tezy Rady Ekonomicznej „W sprawie niektórych kierunków zmian polskiego modelu gospodarczego", ustalone na początku maja i ogłoszone w „Życiu Gospodarczym" z dn. 2. 6. 57.

2) Tezy Rady Ekonomicznej „W sprawie zasad kształtowania cen", ogłoszone w „Życiu Gospodarczym" 22.-29.12.57.

W tezach w sprawie cen sformułowane jest w pkt. 2 wstępu „rewolucyjna" zasada:

„Cena jest podstawowym elementem rachunku ekonomicznego, a tym samym czynnikiem współokreślającym podstawy wyboru ekonomicznego na wszystkich szczeblach działalności gospodarczej poczynając od centralnego dysponenta, a kończąc na przedsiębiorstwie."

Zasada ta, zasadniczo sprzeczna z założeniami ekonomii komunistycznej, oznacza w istocie zerwanie z działalnością gospodarczą, opartą na przyjętych z góry dyrektywach, ustalanych centralnie, z planowaniem typu wskaźnikowego i opiera całokształt działalności gospodarczej nie na nakazach administracyjnych i decyzjach subiektywnych, ale na obiektywnych czynnikach opłacalności, na działaniu prawa popytu i podaży, oraz na powszechnym stosowaniu bodźców ekonomicznych.

Reforma modelu gospodarczego — w myśl propozycji Rady Ekonomicznej

Reforma modelu gospodarczego sprowadza się w zasadzie do dwóch zmian. Pierwsza z nich sprowadza się do zasadniczej zmiany struktury organizacyjnej poszczególnych działów przemysłu. Jakkolwiek Rada Ekonomiczna podkreśla przy lada okazji, że każda gałąź przemysłu ma swoją specyfikę i nie można zastosować żadnego ogólnego schematu organizacyjnego, który pasowałby do każdej gałęzi przemysłu, niemniej jednak ogólne zasady reorganizacji są wszędzie te same. Podstawową jednostkę w przemyśle ma stanowić samodzielne przedsiębiorstwo, współzarządzane przez Radę Robotniczą i oparte na pełnym rozrachunku gospodarczym. Przy ustalaniu cen na poziomie rynkowym przedsiębiorstwo musi prowadzić swą działalność w ten sposób, aby stać się jednostką opłacalną.

Drugim istotnym punktem reformy organizacyjnej było żądanie zniesienia, względnie bardzo poważnego zredukowania biurokratycznej nadbudowy poszczególnych działów przemysłu — w pierwszym rzędzie t.zw. centralnych zarządów. Centralne zarządy poszczególnych gałęzi przemysłu nie spełniały żadnych produktywnych zadań gospodarczych, były one po prostu „pasem transmisyjnym", który z jednej strony przekazywał podległym sobie zakładom przemysłowym decyzję władz centralnych i wykonywał polecenia tych władz, z drugiej zaś przekazywał kierownictwu gospodarki setki sprawozdań i statystyk o wykonaniu narzuconych z góry planów gospodarczych.

Druga zasadnicza zmiana sprowadza się do t.zw. reformy systemu cen i płac. Jest rzeczą jasną, że bez tej reformy, tj. bez przejścia na system cen rynkowych, opartych na prawie wartości i odpowiednio podwyższonych płac, niemożliwe jest oparcie działalności przedsiębiorstw na rzeczywistej opłacalności i na rzeczywistych bodźcach ekonomicznych. System organizacji przemysłu, proponowany przez Radę Ekonomiczną, nie może być wprowadzony w ramach sztucznego systemu cen wielopoziomowych, przy którym ten sam artykuł miałby różne cechy w zależności od „socjalnego znaczenia" odbiorcy.

Wynika z tego, że obie proponowane przez Radę Ekonomiczną kategorie reform stanowią integralną całość i reorganizacja przemysłu nie może przynieść pożądanych rezultatów bez reformy systemu cen i płac.

Niezależnie od ekonomicznego znaczenia reform nowego modelu gospodarczego miały one istotne znaczenie polityczne. Szeroko pojęta decentralizacja dyspozycji środkami produkcji odbiera faktyczną kontrolę tych środków z rąk elity rządzącej i uniemożliwia zespolenie władzy ekonomicznej i politycznej w tych samych rękach centralnego dysponenta.

Pozostawiając w zasadzie planowanie w rękach czynnika centralnego reformy Rady Ekonomicznej oddają kierownictwo zakładami produkcyjnymi w ręce Rad Robotniczych i dyrektora. Samodzielność przedsiębiorstwa, jakkolwiek zwężona, sprowadza działalność czynnika planującego głównie do koordynacji (poza kilkoma wskaźnikami ustalanymi centralnie). Plan gospodarczy przestaje być planem dyspozycyjnym i staje się planem zbiorczym budowanym nie jak uprzednio od góry, ale od dołu na podstawie planów ustalanych przez samodzielne przedsiębiorstwo.

Konflikt pomiędzy Radą Ekonomiczną a grupą Jędrychowski - Szyr - Kasman

Jakkolwiek ogólnie się mówi o sporze pomiędzy Radą Ekonomiczną, a grupą Szyr - Jędrychowski - Kasman, reprezentującą biurokrację partyjną i gospodarczą, to w istocie spór o formę realizacji modelu gospodarczego toczy się pomiędzy grupą ekonomistów, stanowiącą większość w Radzie Ekonomicznej, a dogmatykami partyjnymi i biurokracją gospodarczą, której niektórzy przedstawiciele zasiadają także w Radzie Ekonomicznej.

Byłoby jednak dużym uproszczeniem sprowadzić istotę konfliktu do obrony praw nabytych arystokracji przemysłowej. Oczywiście, zwłaszcza na niższym szczeblu grupa ta ma poparcie tych wszystkich biurokratów, których posady i przywileje zagrożone są przez reorganizację struktury przemysłowej. Niemniej jednak nie można negować istnienia ideologicznch przeciwników reformy proponowanej przez Radę Ekonomiczną — ludzi przekonanych, że dawny system planowania gospodarki był w zasadzie słuszny i należy w nim tylko usunąć błędy i niedomagania. Ludzie ci widzą w reformach proponowanych przez Radę Ekonomiczną „zagrożenie zdobyczy socjalizmu".

Konflikt pomiędzy Radą Ekonomiczną, a grupą Jędrychowski - Szyr - Kasman toczy się więc o to, czy ma nastąpić zasadnicza reforma dotychczasowego systemu ekonomicznego, czy tylko ulepszenie dawnego systemu. Obie strony ze zrozumiałych względów nie mogą określić swych celów ostatecznych. Rada Ekonomiczna (nie mogąc tego otwarcie powiedzieć) dąży do ustroju gospodarczego, opartego na konkurencji samodzielnych przedsiębiorstw, których działalność opiera się całkowicie na prawie popytu i podaży, wyznaczającym ceny rynkowe. Grupa Jędrychowski - Szyr - Kasman (znów nie mogąc tego otwarcie powiedzieć) dąży do utrzymania obecnego systemu centralizmu biurokratycznego, pragnąc jedynie bardziej elastycznego systemu centralnego planowania. Krótko mówiąc chodzi o to, czy ma nastąpić zasadnicza zmiana systemu gospodarczego, czy też reforma ma sprowadzić się do pewnych praktycznych ulepszeń obecnego systemu przy zachowaniu maksimum decyzji w rękach władz centralnych.

Jakkolwiek konflikt pomiędzy Radą Ekonomiczną a grupą Jędrychowski - Szyr - Kasman jest zupełnie wyraźny, to na skutek niedomówień jest on bardzo trudny do konkretnego uchwycenia. Formalnie obie grupy są jednomyślne. Jedna i druga podkreśla swe dążenia do zmiany modelu gospodarczego w myśl dyrektyw ustalonych na VIII Plenum. Sprawa polega na tym, że inaczej te uchwały interpretuje Rada Ekonomiczna, a inaczej grupa Jędrychowski - Szyr - Kasman. Jakkolwiek istota sporu jest natury zupełnie zasadniczej, to nie wychodzi ona prawie nigdy na powierzchnię. Taktyka grupy Jędrychowski - Szyr - Kasman polega nie na otwartej opozycji wobec teoretycznych założeń Rady Ekonomicznej, ale na opóźnianiu ich realizacji przez podnoszenie istotnych i wyimaginowanych „trudności obiektywnych" oraz przez ograniczenie proponowanych reform w praktycznych projektach realizacji. Grupa Jędrychowski - Kasman - Szyr nie walczy więc z teoretycznymi założeniami Rady Ekonomicznej, ale z ich praktyczną realizacją.

Typowy przykład zawiera artykuł „KERM" (Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów) i tezy Rady Ekonomicznej", ogłoszony w „Życiu Gospodarczym" 11.8.57 (zał. 7). Artykuł ten robi wyraźną aluzję do zwłoki, z jaką KERM zaaprobował pierwszą część tez Rady Ekonomicznej:

„30 lipca Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza rozpatrzył tezy Rady

*) *patrz „Światło" zeszyt 6.*

Ekonomicznej w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego i uznał w zasadzie ogólny kierunek tez za słuszny. W ten sposób — po 3-miesięcznym blisko oczekiwaniu — najwyższy organ gospodarczy rządu zaaprobował tak długo i wszechstronnie dyskutowane generalne wytyczne zmian modelu gospodarczego, przedstawione przez Radę Ekonomiczną.

Artykuł ,,Życia Gospodarczego'' wyraźnie stwierdza, że istniał duży opór czynników konserwatywnych przeciwko aprobowaniu tez:

,,Natomiast z atakiem (w ustnych — jak zwykle — formach) spotkały się tezy ze strony tych żywiołów, które każdy krok naprzód na drodze odnowy usiłują przedstawić, jako ,,zdradę socjalizmu''. Próbowano oskarżyć tezy Rady Ekonomicznej o wszystkie grzechy główne od nawrotu do kapitalizmu i anarcho-syndykalizmu poczynając, a na powodowaniu... wzrostu cen kończąc. Wykorzystywano przy tym stosunkowo znaczną zwłokę w zajęciu stanowiska przez rząd dla wywołania wrażenia, że dokument nie może liczyć na aprobatę i że wnioski w nim zawarte zostaną na papierze.''

Realizacja nowego modelu gospodarczego

Jak już wspomniałem, podstawowa taktyka grupy Jędrychowski - Szyr - Kasman polega na odwlekaniu realizacji modelu gospodarczego. Ponieważ grupa ta ma większość w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, który musi zatwierdzać wszystkie propozycje Rady Ekonomicznej, odwlekanie realizacji przez kunktatorstwo KERMU nie sprawia tej grupie żadnych trudności. Taktykę odwlekania ilustrują następujące daty, dotyczące 1-szego zespołu reform, proponowanych przez Radę Ekonomiczną tj. organizacji przemysłu.

1. W pierwszych dniach maja Rada Ekonomiczna uchwaliła tezy ,,w sprawie niektórych kierunków zmian polskiego modelu gospodarczego.'' Zasadnicze wnioski, przedstawione przez Radę Ekonomiczną, zostały podane do wiadomości publicznej w ,,Sprawozdaniu z dyskusji w Radzie Ekonomicznej nad modelem gospodarczym'', ogłoszonym w ,,Trybunie Ludu'' — 12.5.57;

2. Trzydziesty lipiec 1957 — KERM zatwierdził ogólny projekt Rady Ekonomicznej i zalecił jego realizację;

3. 21.11.57 w wywiadzie udzielonym ,,Trybunie Ludu'' — Jędrychowski stwierdził, że reorganizacja przemysłu, w myśl zaleceń Rady Ekonomicznej, została zasadniczo przez rząd zatwierdzona i że utworzono Komisję, która zajmą się przedstawieniem praktycznych wniosków realizacyjnych.

4. 11.2.58 Komisja KC przedstawiła projekt dalszych zmian w zarządzaniu przemysłem.

W ten sposób sprawa realizacji zaleceń Rady Ekonomicznej jest stale odwlekana. Pierwotny projekt Rady Ekonomicznej przewidywał, że w r. 1958 przeprowadzona zostanie zarówno reforma organizacji przemysłu, jak i reforma płac i cen. Późniejsze wypowiedzi (Jędrychowski. Wywiad w ,,Trybunie Ludu'', 21.1.) stwierdzały, że:

,,Reorganizacja rozpocznie się w r. 1958, ale będzie to proces, który rozciągnie się dłużej niż na rok... Jeżeli chodzi natomiast o generalną rewizję cen i płac, to przeprowadzenie jej nie będzie możliwe w roku przyszłym (1958), gdyż wymaga to zgromadzenia znacznych środków, którymi nie będziemy w tym czasie rozporządzali. Rok 1958 będzie rokiem przygotowania tej reformy i pod koniec roku — w zależności od sytuacji jaka będzie wówczas istniała — nastąpi określenie bliższego terminu wprowadzenia jej w życie...''

W ten sposób reforma cen i płac, która miała — w myśl tez Rady Ekonomicznej — stanowić integralną część nowego modelu i bez której sama reorganizacja przemysłu jest bezprzedmiotowa, została de facto odłożona przez Jędrychowskiego ad calendas graecas.

Nie znaczy to, że pewne formy realizacji modelu gospodarczego nie są przygotowane. Komisja KC dla spraw rad robotniczych i reorganizacji przemysłu, która przejęła realizację modelu, przygotowała dwa dokumenty:

1. 30.11.57 ogłoszono w ,,Trybunie Ludu'' projekt statutu Państwowego Przedsiębiorstwa Przemysłowego, który po zatwierdzeniu ma stanowić pierwszą fazę reorganizacji przemysłu na najniższym szczeblu.

2. 11.2.58 Komisja KC przedstawiła projekt zastąpienia centralnych zarządów przez t.zw. zjednoczenia — jednostki nieadministracyjne a gospodarcze:

Trudno się zorientować w jakim stopniu oba projekty pozwolą na wprowadzenie w życie ogólnych zasad reorganizacyjnych, zalecanych przez Radę Ekonomiczną. W każdym razie stanowią one wyraz tendencji ulepszenia raczej, niż zmiany zasadniczej jednego systemu na drugi.

O tendencjach, jakimi kierował się Komitet Centralny uchwalając projekt zmian modelowych, sprowadzający się do zastąpienia centralnych zarządów zjednoczeniami — świadczy wypowiedź Bronisława Minca w ,,Głosie Pracy'' (26.2.58):

,,Konieczne jest — moim zdaniem — zachowanie dyspozycji państwa w najważniejszych zagadnieniach rozwoju gospodarki poszczególnych gałęzi produkcji i jako całości oraz koordynacja i rzeczywista pomoc w poczynaniach samodzielnych pod względem operatywnym przedsiębiorstw... Brak rzeczywistych uprawnień jednostek nadrzędnych mógłby doprowadzić do atomizacji gospodarki i do spotęgowania w jej łonie sprzeczności... Trzecim wreszcie założeniem... jest konieczność wyposażenia jednostek nadrzędnych w pełny autorytet władzy państwowej.''

Ta wypowiedź Minca odbiega w zasadniczy sposób od modelu, opartego na samorządnym i niezależnym przedsiębiorstwie (nie tylko pod względem operatywnym) działającym na zasadzie opłacalności w warunkach jednolitych, pełnych cen rynkowych. Szczególnie groźna jest tendencji do ,,zachowania dyspozycji państwa'' i do ,,wyposażenia jednostek nadrzędnych w pełny autorytet władzy państwowej''. Koncepcje te są zasadniczo sprzeczne z istotą modelu gospodarczego, tak jak go rozumiała Rada Ekonomiczna. *M.G.*

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY POLAKÓW W ŚWIECIE

Ponieważ poza Krajem jest czynnych obecnie wielu polskich uczonych, polityków, wojskowych, publicystów, dziennikarzy, artystów, architektów, inżynierów, lekarzy, wydawców, pracowników na polu społecznym etc., którzy nie są zgrupowani w żadnych wydawnictwach, by mogły one działalność ich przekazać dalszym pokoleniom, — przeto Księgarnia Polska w Paryżu przystąpiła do opracowania współczesnego ,,Słownika Biograficznego Polaków w Świecie'' i zwraca się niniejszym do wszystkich zainteresowanych z prośbą o nadsyłanie autobiografii swoich w terminie do dnia 1-go września 1958 r. pod adresem: Księgarnia Polska w Paryżu 123, Bld. St. Germain — Paris VIe.

Za redakcję ,,Słownika Biograficznego''
Dr. Stanisław Lam.

Polityka socjalistyczna wobec wschodniej Europy

Ostatnie posiedzenie Rady Międzynarodówki Socjalistycznej przyniosło dawno oczekiwane określenie zasad socjalistycznej polityki wobec problemów środkowo-wschodniej Europy. Braliśmy udział w gruntownej dyskusji, przygotowującej obecne decyzje (*). Domagaliśmy się od naszych zachodnich przyjaciół, by zerwali z dotychczasową praktyką pomijania milczeniem spraw, które dotyczą krajów położonych na wschód od Niemiec. Podkreślaliśmy jedność całego problemu środkowo - wschodniej Europy, obejmującego tak samo sprawę zjednoczenia Niemiec jak odzyskania wolności przez narody oddane pod sowiecką ,,protekcję''.

Ostatnia faza dyskusji na te tematy toczyła się wokół dwóch propozycji, przedstawionych Radzie Międzynarodówki przez Komisję dla sprawy rozbrojenia i poprawki, zgłoszonej przez Unię Socjalistyczną Krajów środkowo-wschodniej Europy. Proponowane teksty miały następujące brzmienie:

Propozycja brytyjskiej i niemieckiej partii miała takie sformułowanie: ,,Międzynarodówka uznaje następujące punkty jako specjalnie godne poważnego traktowania przez odpowiednie rządy: ...b) ,,odangażowanie'' w centralnej i wschodniej Europie, ułatwiające rozstrzygnięcie problemów politycznych, łącznie z reunifikacją Niemiec, w zgodzie z powszechnym pragnieniem osłabienia napięcia we wszystkich strefach styku, a szczególnie w Europie. Podczas gdy nie ulega wątpliwości, że równowaga bezpieczeństwa winna być zapewniona we wszystkich stadiach, plan ,,odangażowania'' może conajmniej stanowić pierwszy przewodni szemat kontrolowanego rozbrojenia, obejmującego oba konwencyjne rodzaje broni i broń atomową; plan ten dawałby cenne doświadczenie, ułatwiające w wielkim stopniu zawarcie uzgodnionej umowy o międzynarodowym rozbrojeniu kontrolowanym.

Propozycja francuskiej partii socjalistycznej (SFIO): ,,... b) odangażowanie w centralnej i wschodniej Europie, ułatwiające rozstrzygnięcie problemów politycznych łącznie z reunifikacją Niemiec w zgodzie z powszechnym pragnieniem osłabienia napięcia we wszystkich zonach kontaktu, a w szczególności w Europie, bez zaniedbania stałej potrzeby utrzymania równowagi bezpieczeństwa i jako pierwszy krok na drodze zastosowania uzgodnionego układu o powszechnym i kontrolowanym rozbrojeniu''.

Poprawka Unii, zgłoszona do pierwszej części propozycji brytyjsko-niemieckiej, brzmiała: ,,po słowach ,,łącznie z reunifikacją Niemiec'' dodać słowa: ,,i zmianą stosunków obecnych w krajach wschodniej Europy na drodze ewolucyjnego rozwoju''.

Zasadnicza różnica między francuską a brytyjską propozycją sprowadza się do tego, że Francuzi przyjmują politykę

(Dokończenie na str. 10-ej.)

*) *Patrz artykuł p.t.: ,,Poszukiwanie polityki socjalistycznej'', ,,Światło'' zeszyt 3.*

Nasze obserwatorium

WŁADYSŁAW GOMUŁKA w swą mową wygłoszoną 28 czerwca na akademii w stoczni gdańskiej wypełnia tym razem prawie całe pole naszej obserwacji spraw krajowych. Są bowiem w tej mowie znamiona nietylko wyrzeczenia się swej własnej osobowości politycznej, ale również zatracenia woli oporu wobec presji sowieckiej, jakiejś, można powiedzieć, samobójczej wprost rezygnacji. Taka pieczęć leży na każdej myśli, na każdym sloganie, powtórzonym przez Gomułkę po dziesięciodniowym wahaniu i, zapewne, borykaniu się ze swym sumieniem.

„Podział pracy w obozie socjalistycznym”

Założeniem, z którego wyszedł Gomułka dla wyprowadzenia wniosków o wyrównaniu frontu ze Związkiem Radzieckim w sprawie Jugosławii i morderstw budapeszteńskich, jest teza o niezbędności „podziału pracy między europejskimi krajami demokracji ludowej”. Nikt bardziej od nas, socjalistów, nie pragnie zorganizowania życia gospodarczego na zasadach racjonalnego podziału pracy między narodami, *między wszystkimi narodami*, ale podział funkcji gospodarczych w ramach jednego bloku państw, tym bardziej gdy o jego charakterze decyduje jakieś państwo o sile przeważającej, musi budzić największy niepokój. W danym wypadku podział pracy w ramach KOMEKONU nie pozostawia żadnej wątpliwości, że służyć będzie tylko interesom sowieckiego imperializmu: wiąże on gospodarczo ze Związkiem Radzieckim i oddaje kraje „współdziałające” na jego łaskę i niełaskę.

Doświadczenie Jugosławii z roku 1948 i czasów ostatnich, jak zresztą i doświadczenie samego Gomułki z czasów października, kiedy Polska znalazła się pod bojkotem swych „przyjaciół” z obozu „demokracji ludowej” nie pozostawiają żadnej możliwości traktowania „podziału pracy” z tymi państwami inaczej, niż oddanie się pod absolutną władzę gospodarczą Sowietów. Nie znaczy to, żebyśmy byli przeciwnikami współpracy Polski z jej sąsiadami, ale nie wyłącznej i nie pod dominującym wpływem Rosji. Proklamując dobrodziejstwa sowieckiego systemu „podziału pracy”, Gomułka pochwala jarzmo, które Sowiety nakładają na swych wasali.

„Wspólnota państw socjalistycznych”

W rezygnacji wobec sowieckich nacisków Gomułka idzie tak daleko, że nie waha się wprowadzić do swej mowy pojęcia, które dotychczas szczęśliwie rzadko figurowało w słowniku komunistycznym: „Jednym z najważniejszych warunków realizacji naszych planów dalszego rozwoju gospodarczego jest przynależność Polski do wspólnoty państw socjalistycznych”. Wspólnota państw socjalistycznych? Co to znaczy? Czy to przegadanie się, czy formalna proklamacja dokonanego faktu? Dotychczas słyszeliśmy o współpracy gospodarczej państw „demokracji ludowej”, słyszeliśmy o bloku militarnym i ideologicznym; wspólnota państw to rzecz zupełnie inna, to już rodzaj powiązań organicznych. Rosja dąży do takich powiązań i wytwarza je drogą faktów dokonanych, jak powołanie KOMEKONU i organizowanie swoistego „podziału pracy”, ale poraz pierwszy spotykamy się z proklamowaniem istnienia takiej „wspólnoty” i to jeszcze przez kogo, przez Gomułkę, który wypłynął na scenę jako rzecznik odbudowy suwerenności państwa polskiego!

Gotowi jesteśmy przyjąć, że Gomułka nieświadomie używał tego określenia „wspólnota państw”, ale opinia Polski musi być zaalarmowana, bo nie jest wyłączone, że Związek Radziecki tą okólną drogą szykuje jakiś sowiecki „commonwealth”. Byłoby to pogłębienie zależności od Rosji jej państw wasalnych i formalne nadanie kształtów rozszerzeniu Związku Sowieckich Republik na cały blok sowiecki. I nie tylko opinia polska musi być wzburzona, ale również opinia świata, boć gdyby taki fakt miał miejsce, cała powojenna konstrukcja polityczna Europy uległaby głębokiej zmianie, wywołanej jednostronną arbitralną decyzją ZSRR.

Brak 13-ego partnera

Historiozoficzne dociekania Gomułki moglibyśmy pozostawić na stronie, gdyby nie posłużyły mu one do oceny postępowania Jugosławii, 13-tego partnera w koncercie komunistycznym. Gomułka robi taki wywód: Rosja budowała socjalizm w specjalnie dogodnych warunkach przez 27 lat, „w dzisiejszych warunkach każdy kraj, który chciałby budować socjalizm w oparciu tylko o własne siły, nie przetrwałby dłużej niż 27 dni. Na odosobnione budownictwo socjalizmu w jakimkolwiek kraju nie pozwoliłyby bowiem dzisiaj międzynarodowe siły reakcji”.

Jest prawdą oczywistą, że w dzisiejszych warunkach żadne budownictwo rozsądne i przynoszące korzyść ludności nie może być dokonane w odosobnieniu od reszty świata. Grubą jednak przesadą jest przypisywanie międzynarodowej reakcji takiej siły, że może ona uniemożliwić budownictwo socjalizmu, gdy taka będzie wola ludu. Ani w Anglii ani w krajach skandynawskich reakcja nie potrafiła powstrzymać reform uderzających w samą istotę kapitalizmu Jugosławia nawiązuje współpracę z całym światem i nikt jej nie stawia warunków, by wyrzekła się budownictwa socjalistycznego. Nikt też nie stawiał warunków wyrzeczenia się socjalizmu Gomułce, gdy ten szukał współpracy gospodarczej z Zachodem.

Świat dzisiejszy jest daleko bardziej skomplikowany, niż to wyraża komunistyczna formułka, ale potrzebna jest ona dla umotywowania dlaczego polscy komuniści muszą odżegnać się od jugosłowiańskiej herezji i dlaczego muszą ją potępiać: stanowisko jugosłowiańskich komunistów — powiada Gomułka — osłabia blok komunistyczny i utrudnia budowę socjalizmu, czego najlepszym dowodem ma być poparcie jakie uzyskuje Jugosławia ze strony „międzynarodowej reakcji”. Zarzut ten skwitowała Jugosławia, przypominając, że ten sam argument był używany przez propagandę sowiecką przeciwko Gomułce; niechże więc formułując go dziś przeciwko Jugosławii, uderzy się w piersi ze skruchą z powodu swych październikowych grzechów.

Gest Piłata

Po dwu latach rewolucja węgierska nazywa się u Gomułki „kontrrewolucją”, a morderstwo popełnione na Imre Nagy'm i Maleterze „epilogiem tragicznych wydarzeń”. Trzeba było polskiemu rewolucjoniście przejść długą drogę do tego ustosunkowania się wobec bohaterskiej walki o wolność, rozpoczętej pod pomnikiem Bema w Budapeszcie! Przy końcu tej drogi Gomułka umywa ręce gestem godnym Piłata: „Nie do nas należy osądzać rozmiar winy i sprawiedliwość wymierzonej kary”.

Gdy tak oddał on pomście Moskwy ludzi, którzy ośmielili się przeciwstawić potędze Kremla, dodał jeszcze do swego umycia rąk wobec zbrodni wywód polityczny: „Antyradziecka i antykomunistyczna kampania, jaka na Zachodzie została rozwinięta wokół wyroku na Imre Nagy'a, idzie na rękę agresywnym kołom imperialistycznym”. I nie widzi nic więcej? Nie dostrzega, że w tej kampanii znajduje się jedyna broń ludzi wolnych przeciwko rozkiełznanemu barbarzyństwu, jedyny hamulec, jaki może świat postawić powszechnemu triumfowi stalinowskich metod? Czy nie rozumie, że w tej powszechnej reakcji na morderstwo budapesztańskie, zawarte jest również to trochę bezpieczeństwa osobistego, którym może się jeszcze cieszyć sam Gomułka? Że milczenie opinii świata wobec zbrodni byłoby równoznaczne z rozgrzeszeniem jej i rozzuchwaleniem zbrodniarzy? Zbyt cenimy inteligencję Gomułki, by w jego wywodzie nie dostrzec tego, co nazwaliśmy na wstępie obsesją samobójczą.

Ale wróćmy do politycznej treści oświadczenia Gomułki: wyrok poszedł na rękę reakcji międzynarodowej. A jeśli tak, to kto był jego autorem, kto stworzył fakt sprzyjający reakcji czy imperialistom? Zer dla międzynarodowej reakcji, nie poraz pierwszy zresztą dała tutaj polityka sowiecka, obrażając najgłębsze uczucia całej ludzkości.

(d. d. ze str. 7-ej)

„odangażowania” Europy środkowo-wschodniej, czyli utworzenia w niej zony neutralnej częściowo rozbrojonej pod międzynarodową kontrolą i przy wycofaniu wszystkich obcych wojsk, jako skutek ogólnego układu o rozbrojeniu: najpierw rozbrojenie, potem odangażowanie. Brytyjskie stanowisko w „odangażowaniu” widzi pierwszy krok na drodze do powszechnego rozbrojenia — najpierw stworzyć zonę „odangażowaną” z powszechnego konfliktu i uczynić z niej test dla powszechnego układu o rozbrojeniu.

Leader Partii Pracy, H. Geitskell i przewodniczący Partii Socjalistycznej Niemiec, E. Oldenhauer, motywowali obszernie swe stanowisko, powołując się szczególnie na konieczność wyprowadzenia polityki demokracji zachodniej z dzisiejszego impasu. Jules Moch referował stanowisko francuskie podnosząc, że ostatnio nastąpiło duże zbliżenie między pozycją francuską i brytyjską. Z. Zaremba w imieniu Unii wyraził radość z powodu rosnącego zrozumienia i uzgodnienia poglądów na politykę wobec spraw środkowo-wschodnio europejskich, co pozwoli wyjść ze stanu zupełnego braku orientacji. Motywując poprawkę, zgłoszoną przez Unię, Zaremba powiedział z naciskiem, że tekst uchwały, w którym traktuje się tylko sprawę zjednoczenia Niemiec, może być rozumiany przez narody, żyjące na wschód od Niemiec, jako brak zainteresowania ich losami ze strony Międzynarodówki; przez przyjęcie poprawki Unii Międzynarodówka da dowód, że swe sympatie dla sprawy uwolnienia narodów środkowo-wschodniej Europy potrafi przetłumaczyć na język konkretnej polityki.

Mimo, że przemówienie przedstawiciela Unii zostało przyjęte powszechnym uznaniem, podniosły się wątpliwości, czy włączyć do uchwały zgłoszoną poprawkę, bowiem „może ona utrudnić rozmowy z ZSRR”. Na to wystąpił sekretarz Unii V. Bernard (Czechosłowacja) i stwierdził, że w niemniejszym stopniu utrudniać może takie rozmowy wzmiankowanie sprawy zjednoczenia Niemiec, gdy więc mówi się o jednym, trzeba mówić i o drugim. Po tej dyskusji Geitskell oświadczył, że przyjmuje poprawkę Unii. Rezolucja brytyjska wraz z tą poprawką uzyskała 10 głosów przy 2 przeciw i 4 wstrzymujących się. Wielu delegatów gratulowało przedstawicielowi Unii z powodu tego włączenia problematyki krajów zwasalizowanych przez ZSRR do oficjalnej polityki międzynarodowego socjalizmu.

Poza sprawą „odangażowania” rejonu środkowo-wschodniego Eurpy z bezpośredniego udziału w konflikcie Wschód-Zachód Rada Międzynarodówki dyskutowała szeroko o wydarzeniach ostatnich we Francji. Bazą tej dyskusji był doskonały obiektywny referat przedstawiciela SFIO — Gazier, który w imieniu całej delegacji francuskiej zobrazował przebieg dramatycznych wydarzeń związanych z dojściem do władzy gen. de Gaulle'a i rozpołowieniem opinii partii socjalistycznej. (Delegacja francuska składała się z trzech zwolenników wejścia do rządu i trzech przeciwników głosowania za inwestyturą de Gaulle'a i udziału socjalistów w jego gabinecie).

Dyskusja miała przebieg bardzo poważny i wypełniony troską, by w niczym nie przeszkodzić partii francuskiej w trudnej sytuacji. Mówcy podkreślali solidarnie, że przede wszystkim trzeba zachować jedność partii i sprowadzić różnice zdań do ich istotnego nie zasadniczego, lecz taktycznego charakteru. Uchwała, przyjęta jednomyślnie w tej sprawie, wyraża niepokój międzynarodowego socjalizmu z powodu wydarzeń francuskich, które mogą się przyczynić do spotęgowania prądów faszystowskich również w innych krajach i obdarza pełnym zaufaniem partię francuską, że potrafi odzyskać swą jedność wewnętrzną i przeprowadzić skutecznie obronę instytucji demokratycznych.

Trzecią sprawą dyskutowaną na Radzie było zagadnienie polityki rozwoju krajów zapóźnionych i niezbędnych inwestycji, by rozwój ten nastąpił w możliwie szybkim tempie. Referat zasadniczy wygłosił przedstawiciel Holenderskiej Partii Pracy, H. Vos. Wskazał on na niedostateczność akcji Narodów Zjednoczonych i na potrzebę wzmocnienia akcji Międzynarodówki Socjalistycznej w kierunku przeznaczenia na cele inwestycyjne 1 proc. dochodu narodowego wszystkich krajów wysoko rozwiniętych. W tym celu winna być zorganizowana wspólna akcja socjalistyczna. Należy przy tym brać pod uwagę, że istnieją trzy grupy krajów niedostatecznie rozwiniętych, z których każda wymaga innych środków dla przyśpieszenia rozwoju: pierwsza grupa to kraje przeludnione jak Indie, Indonezja, Chiny. Inwestycje są tu niezbędne, by stworzyć możliwość pracy; druga grupa o ludności nie tak zagęszczonej cierpi na brak kapitałów w stosunku do posiadanych bogactw naturalnych; należą tu różne kraje afrykańskie; trzecią grupę stanowią kraje Ameryki łacińskiej i Bliskiego Wschodu, gdzie często jeden określony produkt stanowi o bogactwie i dochodach ludności; tutaj główne zagadnienie polega na organizacji eksportu.

Po gruntownej analizie sytuacji w każdej z tych trzech grup referent wskazał, że świat zachodni musi wykazać zdolność do szybkiego i skutecznego zredukowania różnic w poziomie życia poszczególnych rejonów świata i idąc po tej drodze partie socjalistyczne Europy muszą nawiązać ścisłą współpracę z partiami socjalistycznymi Azji — a więc z Azjatycką Konferencją Socjalistyczną. Referat H. Vos został przyjęty przez Radę jako wyraz jej wspólnych poglądów.

HEREZJA JUGOSŁOWIAŃSKA

Podawaliśmy w poprzednim zeszycie naszego pisma obszerne cytaty z programowej wypowiedzi Józefa Broz-Tito na lublańskim kongresie Jugosłowiańskiego Związku Komunistów, zawierające istotne punkty jugosłowiańskiej herezji. Uderzają one w legendę oswobodzicielskiej roli Rosji sowieckiej, demaskują imperialistyczną politykę ZSRR i przeciwstawiają się groźbom agresji sowieckiej, czającym się pod szyldem rewolucyjnych wojen. Śmiałe wypowiedzenie tych prawd, poparte doświadczeniem kraju komunistycznego, przypadło w chwili, gdy wewnątrz innych krajów, rządzonych przez komunistów, rośnie nawet w partiach rządzących tęsknota do większej samodzielności wobec swych patronów. Istnieje więc grunt podatny dla przyjęcia jugosłowiańskiego „rewizjonizmu” za własne wyznanie wiary, albo co najmniej za źródło natchnienia dla poszukiwań samodzielnych.

Poza krytycznym stanowiskiem do polityki sowieckiej, traktowanej zresztą kurtuazyjnie w czasie przeszłym (że to niby wszystko dotyczy czasów Stalina), referat Tito zawierał szereg tez, stanowiących podstawy koncepcji bolszewickiej. Znajdujemy w nim i zasadę „dyktatury proletariatu” i monopolu partii komunistycznej na władzę i organizowanie klasy robotniczej i nawet solidarności z „obozem socjalistycznym”, byle nie musiała się ona wyrażać w podporządkowaniu Rosji. I może w tym kryje się również przyczyna zajadłości, z jaką rzucił się dowodzony przez Moskwę batalion komunistycznych propagandystów na jugosłowiańską herezję: nie zagraża ona bezpośrednio władzy partii komunistycznej, a więc jest łatwiejsza do przyjęcia przez rządzących komunistów.

Ale język Tito i innych referentów na Kongresie nie jest bynajmniej identyczny z językiem wszystkich kapłanów dyktatury komunistycznej. Dyktatura jest tutaj traktowana jako fakt, który się broni przed atakami „rewizjonisty” Dżilasa, ale nie pieje się na cześć dyktatury peanów pochwalnych. Podobnie wygląda sprawa przewodniej roli partii: traktowana jest ona jako niezbędny czynnik jugosłowiańskiego życia w istniejącej fazie stosunków, nie zaś jako dogmat komunistycznej wiary. Ogromny natomiast nacisk wszyscy referenci kładli na samorząd terytorialny i gospodarczy, traktując go jako najlepszą i jedyną szkołę wychowania socjalistycznego mas. Czytając przemówienia Tito, Rakowicza i innych referentów można stracić poczucie, że ma się do czynienia z przedstawicielami dyktatury, która tak niedawno jeszcze w procesie Dżilasa i starych socjalistów pokazała całkiem klasyczne manifestacje komunistycznej nietolerancji i absolutnej władzy.

Czy mamy tu do czynienia tylko z przejawem hipokryzji, rozejścia się słów z czynami, pragnienia stuszowania totalitarnej istoty komunizmu? Nie wydaje się, by tylko tym można było tłumaczyć głęboką różnicę między językiem komunizmu moskiewskiego i jugosłowiańskiego. Poddanie się legendzie, że komunizm wszędzie musi być jednaki i nie może podlegać ewolucji, jest zresztą jednoznaczne z uznaniem tezy Moskwy, wymagającej pełnego zaufania. Zmiana języka, to świadectwo zmiany celów, którym służą słowa, czy dróg, które do celu prowadzą.

W referacie Tito wiele miejsca zajęła obrona polityki prześladowań Dżilasa i polemika z socjalizmem międzynarodowym, który stanął w obronie tego pisarza, będącego współtwórcą dzisiejszej komunistycznej Jugosławii. Pomijając niesmaczne, w stylu komunistycznych klasyków utrzymane wymyślania pod adresem uwięzionych przeciwników, argumenty Tito sprowadzają się do następujących uwag: Dżilas na czele grupy ludzi wprowadził zamieszanie w życiu partii przez negowanie roli partii, gdy w rzeczywistości „rola komunistów w dalszym procesie rozwojowym społeczeństwa socjalistycznego nie jest dziś mniej ważna niż na początku budownictwa powojennego; „Dżilas w upojeniu rewizjonistycznym chciał zlikwidować nietylko rolę komunistów, ale również i partii jako zorganizowanej siły kierowniczej... jest dziś jasne, że próbował on w zgodzie z pewnymi kołami kapitalistycznymi odbudować system wielopartyjny i ustrój kapitalistyczny”; tacy ludzie jak Dżilas czy Krekicz „pisali oszczercze pamflety przeciwko socjalizmowi i naszej rzeczywistości”.

Po tym wyliczeniu „zbrodni” Tito przeciwstawia stającym w obronie prześladowanych krytyków reżimu jugosłowiańskiego następujące argumenty: „ludzie ożywieni tak zwanym humanizmem i przyjaźnią do człowieka nie liczą się z opinią całego ludu”; jest to mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych, które załamało się na jedności naszych ludów; kierownicy pewnych partii socjalistycznych, a szczególnie brytyjskiej Partii Pracy, znaleźli się na tej samej linii co najbardziej reakcyjne elementy kapitalistycznego świata”; wystąpienia socjalistów wskazują, że spodziewali się oni przy pomocy Dżilasa i czterech skazanych socjalistów podkopać od wewnątrz naszą jedność, wprowadzić wielopartyjność i zbudować demokrację na modłę zachodnią.

Jedynie ostatni argument ma znaczenie poważne. Nikt przecież nie weźmie na serio, że opinią ludu jest to, co wypowiada jedna, monopolistyczna partia. Podobnie zarzut, że socjaliści znaleźli

się w swej krytyce dyktatury jugosłowiańskiej na jednej linii z reakcją, ma tyle samo wagi, co sowiecki zarzut pod adresem Jugosławii, że jest ona chwalona i popierana przez świat kapitalistyczny, osłaniać się zaś suwerennością swej władzy w postępowaniu z obywatelami i odmawiać z tej racji prawa krytyki z zewnątrz jest zaprzeczeniem samej istoty związków międzynarodowych. Pozostaje więc argument ostatni: opozycja demokratyczna i socjalistyczna w Jugosławii musi być tępiona, bo propaguje wielopartyjny ustrój demokratyczny według wzorów zachodnich i powrót do kapitalizmu.

Powrót do kapitalizmu... Nie widzieliśmy takich tendencji ani w książce Dżilasa, ani nie sposób też wyobrazić sobie, by podobne tendencje zawierały wystąpienia starych socjalistów, skazanych w Belgradzie. Natomiast prawdą jest, że wszyscy oni doszli do wniosku, iż powrót do prawdziwej demokracji, a więc do systemu, w którym istnieje i działa swobodna opozycja, jest jedyną drogą do przezwyciężenia biurokracji jako nowej klasy rządzącej i otworzenia możliwości budownictwa socjalizmu. Tutaj istotnie Dżilas czy Kreticz mają pełne poparcie socjalizmu międzynarodowego. W oczach każdego socjalisty zarówno zwalczanie „przewodniej roli partii", osiąganej terrorem, jak pisanie krytycznych ocen rzeczywistości jugosłowiańskiej, jest dobrym prawem wolnego obywatela, wykonaniem obowiązku pisarza i działacza robotniczego. Wykonanie tego obowiązku jest tytułem do zasługi a nie do więzienia!

W sympatiach, które w obozie socjalistycznym wywołała polityka Tito, przejawiała się wiara, że dalsza ewolucja musi prowadzić do odbudowy prawdziwej demokracji. Tej wiary nie zniszczą nawet antydemokratyczne wypowiedzi na zjeździe w Lublianie. Rozumieć je chcemy jako akt obrony absolutnej władzy grupy ludzi, którzy boją się swobodnego wyrazu opinii mas, jako asekuractwo biurokracji rządzącej i drżącej, że jej przywileje, zdobyte pod skrzydłami dyktatury, mogą być okrojone lub odebrane gdy przyjdzie do głosu nie „samokrytyka", ale swobodna krytyka opozycji. Ale ten konserwatyzm jest z góry skazany na przegraną. Odbiera bowiem istotny sens rewizjonizmowi komunistycznemu i zamyka go w ramach małostkowej kłótni w komunistycznej rodzince o prawo starszeństwa.

Jeśli wielkie ambicje, wyrażone przyjęciem nowego programu i oporem wobec moskiewskich zachcianek rządzenia światem, mają mieć swój sens dziejowy, muszą się one wyrazić w dążeniu do zburzenia przegród, które wzniósł bolszewizm w łonie międzynarodowego ruchu robotniczego. Pokonać rozłam w ruchu robotniczym znaczy dziś tylko jedno: znaleźć wspólny język rewizjonizmu komunistycznego z socjalizmem demokratycznym. Taki jest sens istotny rewizjonizmu, a przecież bez powrotu na platformę demokracji to pojednanie nastąpić nie może.

Jugosławia Tito ma wszelkie dane, by ten proces pojednania rozpocząć w skali światowej. Niestety, antydemokratyczne akcenty na kongresie w Lublianie procesu tego nie przyśpieszają. W.S.

CO NA TO FILIPEK

Poznałam niedawno Filipka. Przywiązałam się do niego odrazu bardzo gorąco. Przybył do mnie tutaj z Polski. Chłopaczek ma jakieś kilkanaście lat, trudno określić dokładnie ile, ale nie mniej niż dwanaście i nie więcej chyba niż szesnaście. Jest to prawdziwe dziecko warszawskie, można powiedzieć dziecko ulicy; potrafię nawet wymienić jakiej: wylotu Krakowskiego Przedmieścia. Bowiem mój nowy przyjaciel lubił zawsze wystawać pod kolumną króla Zygmunta, uważając to miejsce za najlepszy punkt widzenia co się dzieje w mieście, a że ma on zmysł obserwacji ogromnie rozwinięty, tym bardziej mi się spodobał. Lubię go, więcej, kocham nietylko za to, ale również za wewnętrzną uczciwość i delikatność, za czarujący humorek, za dowcipnie i pomysłowo wygłaszane opowiadania o naszej Warszawie, za uczynność, którą nazwałabym, gdybym miała do czynienia z kimś starszym, głęboką świadomością społeczną. Tak mi przypadł do gustu, że jestem skora wybaczyć wszystkie jego braki. Nie ma tego wiele, o, prawie nic; jedynie dwie rzeczy, które, zresztą, niepodobna odmienić. Pierwsza — że Filipek jest, mimo swe szczenięce lata, starszy ode mnie o całe stulecie. Tak, ponieważ mieszkał on w Warszawie jeszcze za czasów, gdy była ona stolicą Prus Południowych i rządzili w niej Niemcy, a Filipek widywał na własne oczy żywego księcia Józefa Poniatowskiego. Druga rzecz — dla mnie bardzo smutna — że być może mój kochany chłopaczek nigdy nie istniał jako żywa istota. Ale o tym wolę nie myśleć...

Otóż miałam możność poznać i pokochać Filipka dzięki dobremu zwyczajowi kraju, w którym się znajduję od dwunastu lat, czyli Francji. Zresztą, gdybym mieszkała w jakimkolwiek innym państwie Zachodu, Filipek dotarłby do mnie niezawodnie, gdyż i tam korzystałabym z takiego samego dobrego zwyczaju. Polega on na tym, że wszelkie druki — pisma, albumy, książki, wydawane w ojczyźnie Filipka i mojej, mają swobodny dostęp do Francji i krajów podobnych do niej pod tym względem, czyli uznającym swobodę słowa mówionego, pisanego, drukowanego. Nie uprawiają one żadnej cenzury czy konfiskaty przysyłanych książek.

Gdyby ojciec, to jest chcę powiedzieć twórca mego kochanego Filipka... albo już wyłożę dokładniej o co chodzi. A więc gdyby autor „Pamiętnika Filipka" napisał i wydał tę uroczą książkę naprzykład we Francji, ja zaś mieszkałabym obecnie w Polsce, ominęłaby mnie — o! — strach pomyśleć! — możność zetknięcia się z tym wspaniałym dziełem. Albowiem w dzisiejszej Polsce króluje zasada niewpuszczania prasy, literatury z zagranicy — też zachodniej. Czy to wychodzi z pod pióra cudzoziemskiego, czy — jeszcze gorzej — polskich emigrantów — n i e w o l n o! (O drobnych wyjątkach niewarto nawet wspominać, gdy chodzi o zasadę ogólną.)

„My możemy i lubimy — powiadają rządzący w kraju — częstować wszystkich naszymi wydawnictwami — ale cudzych nie chcemy przyjmować". Taki zbytek kurtuazji nie podoba się na Zachodzie. Trąci ona zupełnie czym innym, czego nie trzeba chyba bliżej określać.

Po poznaniu Filipka przeniosłam, oczywiście, me sympatie na jego znakomitego twórcę, Władysława Zambrzyckiego. Rozpowiadałam wszędzie wśród rodaków, że gdyby ode mnie zależało, wyznaczyłabym mu wielką nagrodę za „Pamiętnik Filipka". I oto, proszę sobie wyobrazić mą radość, gdy w jednym z pism warszawskich, przysyłanym tutaj i otrzymywanym bez przeszkód, wyczytałam, że me gorące życzenie zostało zrealizowane: autor otrzymał Nagrodę Warszawy za swą prześliczną książkę. Cieszę się z tego serdecznie, i obcowanie me z Filipkiem nabrało jeszcze więcej intymności.

Filipek zna się na wielu sprawach; poznał sekrety lecznictwa, gdyż pracował u kilku doktorów; rozeznaje się niezgorzej w polityce, boć przecież żył pod okupacją pruską; widział jak się rodzą książki w „typografiach" i pomagał nawet samemu pani Linde w sprzedaży jego słownika. O — Filipek, nieletni chłopak, odznacza się taką bystrością, że wiele dorosłych osób mogłoby mu pozazdrościć sposobu podchodzenia do zagadnień.

Proszę się nie śmiać, ale czuję przy sobie obecność Filipka, a nawet przyzwyczaiłam się z nim rozmawiać, dzielić mymi myślami, wątpliwościami, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy, związane z Warszawą. Zapytałam go raz, czy uważa za słuszne, że z Warszawy do Paryża droga dla książki jest niedaleka i pewna, podczas gdy w odwrotnym kierunku — równa się ona nieskończoności i jest zupełnie zawodna, gdyż książki wysyłane z Francji do Polski nigdy nie dochodzą na miejsce.

„Musi być sprawiedliwie, jeżeli stamtąd się posyła, to i stąd można" — odpowiedziałby im chłopak apodyktycznie. Ale po chwili ten pyszny obserwator Warszawy, czujący jak mało kto jej nastroje, dodał oględnie, zapewne po to, aby lepiej uzasadnić swe racje: „Ja tam dobrze wszystkiego nie wiem, ale wszyscy w mieście i nawet przekupki z bramy krakowskiej powiadają, że jak dłużej z tym zatrzymywaniem książek będzie trwało, to z francuskiej czy innej obcej ziemi książki polskie zaczną się do nas dostawać przemytem. To chyba niedobrze, bo przecież książka to nie jakieś piwo, czy wódka Anisette..."

Rozśmieszyły mnie te reminiscencje Filipka — świadka nielegalnego wwozu francuskiej wódki anyżkowej do Warszawy. Masz rację, mój drogi, teraz tak być nie powinno, bo gdziekolwiek los osadził Polaków, mają oni prawo do stałego bliskiego kontaktu z rodakami w kraju.

Spisałam tę rozmowę i oddaję ją dla utrwalenia w druku do „typografii". Dlaczego to robię? Bo mam trochę nadziei, że czuła sympatia, jaką sobie zdobył Filipek wśród czytelników polskich na całym świecie, utoruje drogę jego słowom, wypowiedzianym w Paryżu, do samej Warszawy.

Natalia Zarembina

Z Kongresu SPD w Stuttgardzie

Rewizja Programu Gospodarczego

Program Gospodarczy, opracowany przez kierownictwo SPD i przedstawiony delegatom Kongresu Partyjnego do dyskusji i aprobaty, stanowi zwrot w dotychczasowej polityce gospodarczej Partii. Program ten odrzuca upaństwowienie przemysłu w każdej formie, wprowadzając wzamian uspołecznienie i publiczną kontrolę.

Głównym referentem wniosku był Dr. Heinrich Deist, rzeczoznawca SPD do spraw gospodarczych, który w obszernym referacie przedstawił delegatom nową koncepcję gospodarczą „Wolnego Ustroju Gospodarczego", stawiającego jako cel wzrost produktu społecznego, zabezpieczenie pełnego zatrudnienia i podwyższenie stopy życiowej.

Struktura nowoczesnej gospodarki — wywodził Deist — jest coraz bardziej opanowywana przez gałęzie przemysłu, w których mała ilość wielkich przedsiębiorstw zajmuje kluczowe pozycje. Bez tych wielkich przedsiębiorstw z ich olbrzymią zdolnością produkcyjną niemożliwy jest silny rozwój gospodarczy, jak również szybkie podniesienie stopy życiowej. Równocześnie jednak wielkie

przedsiębiorstwa stają się czynnikiem kierowniczym gospodarki krajowej: kto nimi rozporządza, ma — zwłaszcza przy pomocy wielkich koncernów gospodarczych — władzę gospodarczą, społeczną i polityczną. Przez taką koncentrację władzy zostaje ograniczona swoboda innych przedsiębiorstw, niedysponujących podobnymi środkami, jak również ulega ograniczeniu swoboda konsumenta, który traci swobodę wyboru. Stan taki narusza demokratyczny porządek, który oparty być musi na wolności a nie na sile.

Obok wielkich koncernów gospodarczych istnieją miliony małych i średnich oraz duża ilość przedsiębiorstw publicznych i społecznych. Do najważniejszych zadań wolnej polityki gospodarczej należy przeto: wzmocnienie mniejszych i średnich przedsiębiorstw, stworzenie i popieranie przedsiębiorstw społecznych i publicznych, oraz publiczna kontrola kolosów gospodarczych.

Wolny ustrój gospodarczy jest możliwy dziś tylko pod warunkiem, że zostanie zachowane jak najwięcej i różnorakich form gospodarczych, oraz jeżeli wpływ państwa i jego biurokracji będzie trzymany w określonych granicach. Państwo — jako władza najwyższa, ma obowiązek chronić społeczeństwo przed zakusami egoistycznie nastawionych ugrupowań przemysłowych i finansowych; interweniować jednak może ono tylko wtedy, gdy wymaga tego interes publiczny.

Zakres i formy kontroli publicznej zależne są od siły i znaczenia koncernów przemysłowych i ich wpływów na życie gospodarcze kraju. O ile wystarcza nadzór techniczny, n.p. nadzór nad rzemiosłem, albo nad instytucjami ubezpieczeniowymi — można się zadowolić tylko fachowymi organami kontroli. Tam gdzie konkurencja jest niewspółmiernie ograniczona, albo wogóle wyeliminowana, musi zostać wprowadzona skuteczna kontrola, gdzie inwestycje, lub ustanawianie cen w interesie ogólno-gospodarczym wymagają nadzwyczajnych zarządzeń, należy stworzyć odpowiednie publiczne organy kontroli. Gdzie wszystkie te środki kontroli nie wystarczają, ażeby zapewnić stały wzrost rozwoju gospodarczego, musi nastąpić uspołecznienie własności.

Decyzja co do konieczności i celowości uspołecznienia własności winna więc zależeć od stanu rozwoju gospodarczego i społecznego. Konkretne i wiążące wnioski zostaną wobec tego przedłożone społeczeństwu w ramach programu wyborczego i rządowego w następnym okresie wyborczym.

Własność społeczna nie stoi w sprzeczności z uznaniem i popieraniem własności prywatnej. Własność społeczna wchodzi na miejsce własności prywatnej jedynie w tym wypadku, gdy ta ostatnia nie wypełnia swej społecznej funkcji. Własność prywatna milionów małych i średnich przedsiębiorstw, w których własność nie jest podstawą gospodarczej siły, lecz warunkiem własnego utrzymania, nie zostanie naruszona; musi ona być raczej popierana i umacniana.

W koncepcji tej własność prywatna, własność komunalna, własność publiczna i społeczna są częściami składowymi wzajemnie się uzupełniającymi i stanowią wspólnie podstawę wolnego i nieskrępowanego porządku gospodarczego w ramach polityki socjaldemokratycznej.

Publiczne przedsiębiorstwa są jedyną formą gospodarczą, predystynowaną do objęcia i prowadzenia prywatnych monopoli z korzyścią i pożytkiem dla społeczności. Do rzędu naturalnych monopoli dojrzałych do objęcia gospodarką społeczną należą: przemysł surowcowy i komunikacja. Tu wyłania się alternatywa: prywatny monopol albo publiczna gospodarka.

Poza tym przedsiębiorstwa publiczne wypełniają ważną społeczno-gospodarczą rolę tam, gdzie prywatne przedsiębiorstwa opanowały rynek i instancje nadzorcze nie są w stanie przedsiębiorstwa te należycie kontrolować. Socjaldemokracja protestuje więc przeciwko próbom rządu reprywatyzacji takich przedsiębiorstw, jak fabryka samochodów „Volkswagen”, stocznia okrętowa w Hamburgu „Howaldt” oraz przedsiębiorstwo wydobywania ropy naftowej „Preussag”. Przez oddanie tych przedsiębiorstw w ręce prywatne zostaną wyeliminowane ważne elementy konkurencyjne i stabilizacyjne na rynku gospodarczym i tym samym wydana zostanie na łup wielkiego przemysłu ważna gałąź życia.

Problemy gospodarki energetycznej w świetle dzisiejszego rozwoju technicznego, gospodarczego i społecznego nie mogą być należycie rozwiązane przez prywatną własność. Zaopatrzenie energetyczne w Niemczech będzie się opierać w przyszłości na czterech zasadniczych źródłach, którymi są: węgiel, energia wodna, nafta i energia atomowa.

Przemysł węglowy, znajdujący się w prywatnym posiadaniu, nie jest w stanie zainwestować konieczne środki finansowe, zapewnić odpowiednią stopę życiową i socjalną górników i tym samym niezdolny jest do przyciągnięcia koniecznej ilości sił roboczych; wymaga on wobec tego stałe pomocy ze środków publicznych. Od lat nie istnieje prawdziwa konkurencja na rynku węglowym, lecz rynek ten kierowany jest przez kartele i monopole przemysłowe; sytuacja ta koliduje z interesem ogólno-społecznym. Przemysł węglowy jako decydujące źródło surowca i energii przemysłowej osiągnął kluczową pozycję polityczno-gospodarczą. Pozycja ta umożliwia mu ignorowanie interesów ogólno-społecznych i prowadzenie polityki gospodarczej pod kątem własnych tylko korzyści. Dlatego przemysł węglowy wraz z jego przybudówką przemysłu chemicznego musi być w Niemczech Zachodnich uspołeczniony w interesie publicznym, tak jak to ma miejsce w innych krajach europejskich, zasobnych w złoża węglowe.

Rozwój energii atomowej wymaga coraz większych środków finansowych ze strony państwa na wyszkolenie koniecznych kadr specjalistów, na budowę instytutów doświadczalnych, jak również na stałą modernizację. Budowa elektrowni o napędzie atomowym prowadzi nieuchronnie do koncentracji kapitału. Przemysł atomowy siłą rzeczy zostanie opanowany przez nieliczną grupę koncernów przemysłowo-finansowych. Wytwarzanie energii atomowej jest związane z wielkim niebezpieczeństwem radioaktywnego promieniowania. Elektrownie o napędzie atomowym, jak również sama energia atomowa, muszą zostać oddane w ręce gospodarki publicznej.

Przemysł naftowy opanowany jest przez małą grupę międzynarodowych koncernów, które przez swą politykę produkcji, zbytu i cen są w stanie wywierać decydujący wpływ na cały przemysł energetyczny. Celowy rozwój wszystkich gałęzi przemysłu energetyczno-rozdzielczego, do którego oprócz węgla, energii atomowej i ropy naftowej należą także liczne inne przedsiębiorstwa mieszane, publiczne i prywatne, jest do osiągnięcia jedynie przy pomocy długofalowej gospodarki planowej, i nad jego urzeczywistnieniem czuwać musi publiczny urząd kontrolny.

Rozwój przemysłu energetycznego, który wypełniłby postawione mu ogólno-gospodarcze zadania, wymaga przeto:

1) przejęcia przemysłu węglowego przez własność społeczną,
2) rozwoju energii atomowej w przedsiębiorstwach publicznych,
3) stworzenia centralnego urzędu, który by był odpowiedzialny za całokształt planowego rozwoju przemysłu energetycznego.

Uspołecznienie przemysłu węglowego ma na celu rozwój gospodarki węglowej, który służyłby interesom ogółu. W tym celu muszą interesy ogólno-gospodarcze być tak uzgodnione z zainteresowaniem ekonomicznym w prowadzeniu kopalnictwa, oraz w ciągłym dążeniu do poprawy społecznego położenia pracowników, aby tym samym możliwe się stało osiągnięcie jak najlepszych wyników. W uspołecznionym przemyśle węglowym należy wobec tego kierować się następującymi wytycznymi:

1) Własność społeczna jest własnością całego narodu a nie państwa. Upaństwowienie w postaci administracyjnego przejęcia przedsiębiorstwa, czy też w postaci przejęcia jego kapitału, jest nie do przyjęcia. Dla zarządzania przemysłem węglowym winien zostać ustawowo powołany specjalny samorząd gospodarczy.

2) Uspołecznione przedsiębiorstwa muszą być prowadzone na ściśle handlowych zasadach gospodarczych. Dlatego organizacja ich samorządu musi być zbudowana w formie i funkcji nadzorczo-kierowniczej podobnie jak to ma miejsce w nowoczesnych towarzystwach przemysłowych. Zamiast Głównego Zebrania Towarzystwa Akcyjnego powinno zbierać się Zgromadzenie Nadzorcze, złożone z przedstawicieli gospodarki, pracowników zorganizowanych w Związkach Zawodowych, oraz przedstawicieli interesów publicznych, rekrutujących się ze związków konsumentów. Skład personalny organów kontrolnych i zarządzających ustalać będzie rząd N.R.F.

3) Dla uniknięcia centralistycznego i biurokratycznego skostnienia oraz zapewnienia swobodnej konkurencji przemysł węglowy zostanie podzielony na parę równorzędnych samodzielnych przedsiębiorstw. Centralny Urząd Nadzoru nad przemysłem węglowym będzie miał prawo ingerencji jedynie w sprawach nadrzędnych i ustawowo ściśle określonych i ograniczonych.

4) W celu zapewnienia jednolitości polityki energetycznej z potrzebami ogólno-gospodarczymi powinno kompetentne ministerstwo w ramach budżetu państwowego mieć ściśle ograniczony wpływ na samorząd uspołecznionych przedsiębiorstw energetycznych, tak aby nie krępować ich swobody działania.

5) Konieczna kontrola parlamentarna zostaje zabezpieczona jak następuje: kompetentny minister zobowiązany jest przedstawiać parlamentowi dokładne sprawozdanie z działalności przemysłu węglowego wraz z jego budżetem i bilansem oraz zamierzeniami dalszej polityki w tej dziedzinie. Parlament decyduje o wyrażeniu votum zaufania dla ministra.

6) Z faktu iż własność prywatna i społeczna — każda na właściwym miejscu — jest prawnie uznana, wynikają następujące konsekwencje: podlegająca uspołecznieniu własność prywatna zostanie odpowiednio odszkodowana. Przedsiębiorstwa uspołecznione są zobowiązane podawać do wiadomości publicznej dokładne dane o swej działalności gospodarczej. Muszą one być wzorem dla innych. Uspołecznione przedsiębiorstwa podlegają zasadniczo takim samym obciążeniom finansowym na rzecz skarbu państwa jak przedsiębiorstwa prywatne.

Po przedstawieniu powyższego programu gospodarczego przez referenta i uzupełniającym referacie Dr. Hermana Vit'a rozwinęła się dyskusja, w której do głosu doszli w przeważnej większości zwolennicy starego programu niemieckiej socjaldemokracji, krytycznie nastawieni do przedstawionych im tez i argumentów.

Ogólnie wątpiono czy przedstawiony program uzyska aprobatę delegatów, tak że nawet Prezydium Kongresu nosiło się

chwilowo z zamiarem przesunięcia głosowania nad wnioskiem i połączenia tego głosowania z głosowaniem nad ogólnym programem partyjnym.

W słowie końcowym Dr. Deist, odpowiadając na uwagi krytyczne, przekonał delegatów, iż uspołecznienie i wolna konkurencja, popieranie klasy średniej i uznanie własności prywatnej, należy do nowoczesnej gospodarki socjal-demokratycznej i jest jej nieodłącznym składnikiem. Słowo końcowe zostało przyjęte burzliwą owacją oraz żądaniem natychmiastowego głosowania nad wnioskiem, który został zdecydowaną większością przyjęty i posłuży do opracowania szczegółowego programu celem przedłożenia Kongresowi do ostatecznej akceptacji przed następnymi wyborami parlamentarnymi. *P.S.*

WOLNY ŚWIAT PROTESTUJE

Morderstwo popełnione na Imre Nagy'm, Pal Maleterze i ich towarzyszach wywołało ostrą reakcję w całym świecie. Posypały się deklaracje, uchwały protestacyjne, artykuły w prasie i radio, dając jednomyślny wyraz oburzenia, jakie powstało nawet w kołach pozostających pod wpływami komunistycznymi.

Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych przez usta swego sekretarza generalnego J. H. Oldenbroeka stwierdziła, że Nagy i Maleter i wszyscy, którzy solidaryzowali się z nimi, wypowiadali tylko wolę całej społeczności węgierskiej i potworne morderstwo, dokonane przez służalców Moskwy, wymierzone zostało w cały naród węgierski, deptany żołdackim butem-sowieckich najeźdźców.

Międzynarodówka Socjalistyczna oraz wszystkie partie socjalistyczne świata wydały oświadczenia i deklaracje potępiające morderstwo i podkreślające, że komuniści raz jeszcze ukazali światu robotniczemu swe potworne prawdziwe oblicze.

Centrum Wolnych Związkowców na wychodźctwie i Unia Socjalistyczna krajów środkowo wschodniej Europy wydały odezwy, stwierdzające solidarność wszystkich robotników, znajdujących się pod dyktaturą komunistyczną, w gorącym oburzeniu przeciwko drakońskim wyrokom na komunistów, którzy ośmielili się pójść za wezwaniem mas robotniczych.

Wszystkie centrale związkowe świata, poszczególne związki zawodowe w różnych krajach zmobilizowały opinię 55 milionów swych członków w proteście przeciw wskrzeszeniu tradycji stalinowskch morderstw, będących hańbą naszej epoki.

Nawet szereg przywódców komunistycznych lub sympatyków komunizmu, nieraz używanych dla celów propagandy komunistycznej, nie zniosło tego uderzenia moralnego i publicznie potępiło moskiewskie barbarzyństwo; należy do nich. A. Horner, znany przywódca komunistyczny w Wielkiej Brytanii, który oświadczył, że morderstwo było bezsensownym szaleństwem. Podobnie wystąpili przywódcy pozostający pod wpływami komunistycznymi Związków Strażaków i Elektryków w Anglii. Wielu redaktorów pism komunistycznych porzuciło swe stanowiska, nie mogąc już dłużej służyć obronie polityki morderców.

Międzynarodowa Organizacja Pracy na sesji w Genewie demonstrowała ogromną większością głosów, odrzucając udział delegacji węgierskiej w obradach konferencji. Przywódcy krajów neutralnych, o których względy tak zabiega ZSRR, jak Nehru czy Uno, wyrazili zdecydowane potępienie i oburzenie na barbarzyńskie morderstwa z natchnienia Moskwy.

W całym wolnym świecie nie podniósł się ani jeden głos w obronie czy nawet usprawiedliwienia morderstw, dokonanych na przywódcach węgierskiego ruchu rewolucyjnego. Nawet oficjalne gazety komunistyczne starały się jak najprędzej pokryć milczeniem czyn swych dyrygentów. Komunistyczny terror znalazł godny odpór całego cywilizowanego świata.

Konferencja radiowa została zorganizowana przez Międzynarodówkę Zawodową z udziałem redaktorów audycji robotniczych radiowych stacji w Paryżu, Berlinie, Stuttgarcie, Hanowrze, Monachium, Wiedniu i Londynie. Między innymi poruszano sprawę audycji robotniczych, skierowywanych za żelazną kurtynę. Określone postulaty w tej dziedzinie zostały sformułowane na konferencji przez F. Białasa, przedstawiciela Centrum Wolnych Związkowców na wychodźctwie.

Cena egz. 50 fr.

Prenumerata roczna 500 fr. — 1 dol. 25 c. 10 sh. — 60 fr. belg.

Adres Redakcji i Administracji: 5, rue Alsace, Paris X.

Przedstawicielstwo na W. Brytanię: R. Zakrzewski, 77, Weston Park, London N. 8. Przedst. na Stany Zjednoczone: J. Trzaska: **29 E. 7 Str New York 3.** W Belgii: W. Kasztalski, 84, rue Sauvenière, Ciney.

Konto pocztowe: Paris Cc 98 98 28

Wydawnictwo W. W. Komisji Centr. Zw. Zaw. zagranicą i Delegacji Zagr. P.P.S.

Redaktor: Zygmunt Zaremba

Gerant: Henri Mailly

Imp.: Les Presses Rapides — 54, rue Phil. de Girard — Paris (18)